

1775 r.

Bagiński Franciszek
Na powrót Majj. Pasa z Wolborska.



NA POWROT
NAYJASNIEYSZEGO
PANA
Z WOLBORZA

Dnia 9. Czerwca 1775.



NA deszły dni z rocznego obrotu zielone,
W wesołą iako zwyczaj barwę przystroione,
Nic się zbywać nie zdaie zwyktemu weselu,
Wizyſtko iakby za zmową ktemu zmierza celu.

Widzieć w miły przybrane máy Pańskie Świątynie,
Gdzie z licznemi Ofiary lud pobożny płynie;
Zielenią się wspaniałe gmachy tey Stołce,
Pałace, domy, rynky zakrętne ulice.

W całym obrębie swoim rozległa Warszawa,
Rozkosznym się ogrodem dla mieszkańców stawa.
Tey chwili samo sprzyjać Niebo się zdawało,
Gdy wesołym statecznie okiem poglądało.

Lecz co za smutna postać nasze sępi twarzy?
Przecz się z tą wesołością umysł nie koiarzy?
KROLU! iak wždy dobrego Oycy oddalenie
Acz krótkie, szczerpi w fercach dziątek zachmurzenie;

Y na tak długi czasu przeciąg ie rozkwili,
Pòki znowu widzenie ferca nie zasili.
Bòć żadna rzecz zupełney radości nie daie,
Gdy tego, w czym się kocha, komu niedostaie.

Tak nasze, mimo liczne wesela ponęty,
Twòy odiazd posępnemi ścisnął myśli pęty.
Wszystkie zwierchne pobudki martwe dla nas były,
By do radości czuły umysł nakłoniły.

Zac

Za nic wszystko, rzekliśmy, ta jedna niedola,
Niewidzim łaskawego Ojca, Pana, Króla.
Miało świetne przód licząc wstęgi tyfiacami,
Ponuremi bez Króla stało się pułkami.

Ten gdy powfzechny wszędzie odgłos się ozywa,
Alić nasz Dobrotliwy Monarcha przybywa.
Porwie się iak twardego ze snu ocucony
Lud z domów, szykuie się na mnogie szwadrony;

Inni liczno-piątrzyste okna napełniaią,
Z dotkliwym utęsknieniem Króla wyglądaią;
Jeden drugich ubiega: kto Pańskie oblicze
Wprzód uyrzy, tego między szczęśliwzemi licze.

Skoro błysnął Maieftat, precz posępne myśli,
Już nam radość na sercach zdobne znaki kryśli.
To różni dobre od złych Boże Pomazańce,
Gdy odiażd snuci, powrót weseli mierzkańce.

Wycytuy Panie radość z każdego weyrzenia,
Ze swym powrotem ciefzyfz aż do nafycenia.
Ztąd zna każdy że z serca kochamy AUGUSTA,
Bo co serce, toż twierdzą niekłamliwe usta.

Poznaś żeś to , któreieś swym odiażdem życie
Do puł odiał , powracasz przez rychle przybycie.
A zkąd większa iest słodycz , iż zdrowie Twe drogie
Widziemy zdaru Niebios w krasną cerę mnogie.

Bowiem żądalibyśmy , by w władzy Wzzech-dzielny
Zrządził ten los dla ciebie , byś był nieśmiertelny.
Zalić się trzeba , że tak natura sprawiła,
Jż twę Dufzę śmiertelną istnością pokryła.

Wszakże gdy się w takowey wszyscy rodzim doli,
Zyi tak , byś się mógł szczyścić, iżeś żył do woli.
Ufzczęśliw długim życiem poddane rodaki ;
Niech Dobroci AUGUSTA. późne liczym znaki.

Niech choć późno rad czyfitych opaczni tłumacze
Widzą , iż te Korony niedosięgly płacze.
Przym KROLU ferca ludu życzliwe Ofiary,
Który potwarczey nie zna obfudy mafzkary.

Franciszek Bagiński.



~~E~~
XVII. 2. 144